**Z wdzięczności dla Stanisława Rośka, laureata Poznańskiej Nagrody Literackiej 2022**

**1.**

Tegoroczny laureat Poznańskiej Nagrody Literackiej – Nagrody im. Adama Mickiewicza jest człowiekiem pracowitym i dyskretnym. Od końca lat 70. do dzisiaj wydał, zainicjował, zredagował trudną do ustalenia liczbę tomów. Jego własne książki, wierne paru pisarzom, których dzieła mają znaczenie niewyczerpane mimo tysięcznych lektur – przede wszystkim Adamowi Mickiewiczowi i Brunonowi Schulzowi – charakteryzują się niewymuszoną oryginalnością oraz imponującym, a zarazem pokornym znawstwem.

We wstępie do jednej ze swych książek zauważył: „Każdy, kto pisze (cokolwiek – własne wiersze czy studium o cudzych wierszach), żyje pokątnie w tym, co napisał, i jest zarazem w n i e w o l i n i e n a p i s a n e g o. Nienapisane to złowrogie monstrum. To mrok i tajemnica. Ale nienapisane jest również nadzieją na przyszłość, porankiem, który rozpoczyna nowy dzień”.

Nienapisane dzisiaj być może zostanie napisane jutro – lub przez kogoś innego; być może przez jednego z setek autorów działającego od połowy lat 90. wydawnictwa słowo/ obraz terytoria. Nasz laureat, jego założyciel – i przez wszystkie te lata szef – przysłużył się polskiej kulturze w wyjątkowej skali. Słowo/ obraz nie jest bowiem tylko jedną z oficyn, choćby była mowa o zaledwie kilku najlepszych – to miejsce przetapiania wiedzy w postawę, gdzie odbywa się fuzja unikatowej erudycji i coraz bardziej deficytowej wrażliwości.

**2.**

„Bez autorytetu”, czyli tytuł jego pierwszej, współautorskiej książki na temat początków literatury pokolenia, które współtworzył, odnosi się nie tylko do twórczości pewnej grupy autorów aktywnych w latach 70., lecz również do własnego pisarstwa. Od początku chodzi w nim o to, by nie hołdować autorytetom, poświęcając własne krytyczne myślenie – i nie stawiać się w pozycji autorytetu, który pożera energię literatury i własnych czytelników. Zatem lektura, myślenie, wrażliwość, empatia, inwencja, podstawowe własności humanistycznego etosu ani na chwilę nie mogą utracić czujności. Nienachalne rozpoznawanie siebie w tym, co się czyta i opisuje, to jeden z głównych warunków, jednocześnie instrument dochodzenia do wniosków, które nie są zanadto ani kolonizowaniem przedmiotu, ani egolatrią czytelnika.

3.

„Zachowajmy biografię dla tych wszystkich, którzy mają potrzebę życia refleksyjnego, którzy chcą – jak to ujęła Maria Janion – «wiedzieć, co przeżyli». To im (to n a m) biografia nadal jest potrzebna” – pisał w ostatnio wydanej książce o Schulzu. Faktycznie, biografia, także pośmiertna, bardzo go interesuje, zwróćmy jednak uwagę na nazwisko, które pojawiło się w cytowanym zdaniu.

Maria Janion. Współpracował z nią w młodości przy powstawaniu trzech tomów sławnej serii „Transgresje”. Jak się wydaje, dialog z wybitną badaczką do dzisiaj zachowuje dla niego ważność i atrakcyjność. Dialog, a nie posłuch. Nasz bohater jest bowiem jednym z tych uczniów, o których marzy każdy, kto czegokolwiek uczył – samodzielnym i samoistnym, inspirującym do tego stopnia, że uczący uczy się od ucznia, aż w końcu zaczyna się liczyć się co innego: niekończąca się wzajemna ciekawość i opowieść.

„Co jest na końcu tej drogi, którą kroczy przez świat Schulz ze swoim dziełem? Dlaczego z takim zapałem mu w tym pomagamy? Czy dlatego, że widzimy w nim nas samych, nasze ja uwznioślone?” – pyta na marginesie wciąż rosnącej światowej popularności twórcy „Sklepów cynamonowych”. Właśnie, co sprawia – pytamy, że literatura nie chce przestać znaczyć w naszym życiu, znaczyć nasze życie? Bo mimo iż czujemy, że wypadałoby się odżegnać od jej wyjątkowości, bo mimo że jesteśmy za starzy, by kochać się w niej dalej, z wzajemnością, a częściej bez wzajemności, bo choć języki dezynwoltury do mówienia o niej są od dawna gotowe, to nadal bez literatury ani rusz.

**4.**

I pewnie także z tego powodu istnienie i działalność Stanisława Rośka jest dla nas tak ważna. Stanisław Rosiek to nasz bliźni w pogoni za znaczeniem, na niektórych odcinkach przewodnik – mistrz-bliźni – pozbawiony ambicji, by nami kierować, pomocny, byśmy nie czuli się sami. Za to, z wdzięczności za to, ta nagroda.

Piotr Śliwiński, członek Kapituły Poznańskiej Nagrody Literackiej